

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego.”

Nr 13.

Wąbrzeźno dnia 26 marca 1927 r.

Rok 4

Ewangelja

św. Jana rozdz. 6 wiersz 1—15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zbrali tedy i napelnili dwanaście koszów ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywali tym co jedli. Oni tedy ludzie, ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasiać sam jeden na górę.

Nauka z ewangelji.

Czemu Pan Jezus chciał doświadczyć Filipa?

Aby mu podać sposobność powołania się na wszechmocność Chrystusową. Filip nie odwołał się do wszechmocy Pana Jezusa. Mimo tylu cudów, jakich był świadkiem, nie przyszło mu na myśl, iż Pan Jezus może pomnożyć chleb. Zamiast tego mówi o niepodobieństwie wystarania się o wyżywienie licznej rzeszy. Wiara jego była za słabą; ale skoro tylko oświadczył, że niepodobieństwem jest nakarmić tylu ludzi, nowy cud miał go w tej wierze utwierdzić.

Jakich znaków używał Chrystus przy tym cudzie i czemu?

Według opowiadań św. Mateusza (14, 19) 1. spojrzenie najprzód w niebo, aby okazać, że wszystko dobre z nieba pochodzi, że Bóg otwiera szcudrobliwą dłoń i wszystkim potrzebom zaradza. 2. Złożył Bogu dzięki, aby nas nauczyć, iż my Ojcu niebieskiemu za Jego hojne dary dziękować winniśmy. „Stół”, mówi Chryzostom święty, „zaczynający się od modlitwy i na niej kończący, nigdy nie uczuje niedostatku, lecz będzie miał obfitość wszystkiego.” 3. Pobłogosławił chleb, aby nas nauczyć, że błogosławieństwo Boga darzy obfitością.

Cóż oznacza cud ten w ścisłym znaczeniu?

Oznacza on szczególnie Najświętszy Sakrament Ołtarza, który nietylko pięć tysięcy ale miliony osób duchowo karmi, a mimo to nigdy się Go nie spożyje.

Czemu Pan Jezus kazał zebrać okruchy?

1. Aby ich nie podeptano i nie zmarnowano.
2. Aby z ich obfitości oceniono wielkość cudu.
3. Abyśmy się nauczyli cenić dary Boże, choćby najdrobniejsze, a nie czując potrzeby użycia ich dla siebie, rozdawali je między ubogich.

Czemu Chrystus po tym cudzie uciekł?

Lud bowiem po tym cudzie poznał w Nim oczekiwanego Mesjasza i pragnął Go uczynić królem żydowskim. Prorocy przepowiedzieli wprawdzie, że Mesjasz założy królestwo i jako król panować będzie; Żydzi jednak rozumieli tę przepowiednię w tem znaczeniu, że powstanie królestwo ziemskie. Pan Jezus jako Bóg-człowiek jest Panem i królem całego świata; ale tej korony królewskiej nie chce przyjąć od ludzi, boć rzekł do Pilata: Królestwo Moje nie z tego świata. Inne chciał założyć królestwo, Królestwo Boże; Bogu mieli ludzie być podlegli. Uczy nas Zbawiciel, abyśmy wszędzie nie swojej, lecz Bożej chwały szukali, a unikali zaszczytów, które się z Bożą chwałą nie zgadzają.

*Nikt nie zdaje sobie sprawy z tego
co to jest???*

*że nie potrafimy opanować bezrobocia
i brniemy coraz głębiej w ogólne zubożenie!!!*

Odpowiedź prosta: Popierajmy

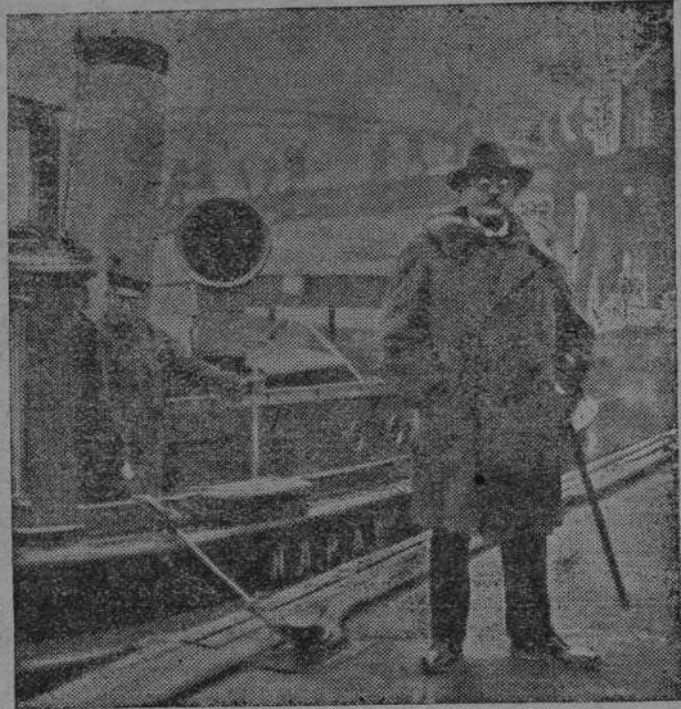
Przemysł Krajowy!

ZAGADKOWA PODRÓŻ

Podróże dyplomatyczne zaczynają coraz więcej wchodzić w modę. Szczególniej Niemieccy mężowie stanu nie mogąc strawić przegranej wojny — starają się na wszystkie sposoby poprawić interesy swego Vaterlandu — co, czasami bywa jednocześnie z pogorszeniem interesów mocarstw obcych. Taktyka tego rodzaju stała się ulubioną taktyką niemiaszków, to też nie opuszczają oni żadnej sposobności byle tylko możliwe jaknajwięcej zaszkodzić Francji i Polsce — a ostatecznie i Anglii.

W ostatnich dniach korzystając z wojny chińskiej — starają się Niemcy zasachować Anglię również i na innych frontach, aby następnie wyzyskać ewentualne konjunktury — na rzecz Niemiec. W tym celu opuścił Vaterland były minister Reichswehry — obecnie nadprezydent Hanoweru przedwojenny członek pruskiego Reichstagu w którym zasiadał z ramienia stronnictwa socjalistycznego Wyprawił się on do Indji Zachodnich gdzie ostatnio znowu zaczynają się przejawiać jakieś tajemne niesnaski i nowa fala nienawiści tubylców do anglików i Anglii.

Jaki cel ma ta tajemnicza podróż? Czego szukać może prusak i wyznawca socjalizmu... monarchistycznego i zaborczego wśród hindusów.



Przyszłość pokaże, co kryje się za maską dyplomatycznej podróży?

Co mówił Tomasz Alva Edison

W ostatnich dniach z okazji 80-ych imennin generalnego wynalazcy amerykańskiego Tomasza Edisona mówi się i pisze o nim bardzo wiele. Prasa jednak musi się obejść bez jednej rzeczy, która niemal obowiązuje przy takich okolicznościach bez wywiadów. Mianowicie sławny mąż zupełnie prawie głuchy, zupełnie nie komunikuje się z prasą, a od lat żaden dziennikarz nie posiada doń dostępu. Tem cenniejszą rzeczą będzie przypomnieć to co dziennikarzom opowiedział Edison niegdyś, gdy słuch jego był jeszcze zupełnie normalny. Oto parę fragmentów:

Uważam dziennikarzy za klasę ludzi, zbliżoną do mężów wiedzy i nauki.

Sądzę, że dziennikarze to dzielni chłopcy („good fellows”), a jest to największą pochwałą, jakiej mogę człowiekowi udzielić.

„Świadczy to o wielkiej dobroci pańskiej, że chcesz pan coś pisać o mnie. Ale nic więcej o mnie pisać nie można. Poświęcono mi więcej już miejsca niż na to zasługuje.”

„Moje zdrowie dba o siebie. Jak długo jestem zdrow, nie widzę przyczyny, aby się dreć i zmieniać przyzyczajenia. Większość ludzi uważałaby za rzecz niemożliwą i nieznośną prowadzić takie życie, jak ja i zachować przy tem zdrowie. Ludzie potrzebują dziennie przynajmniej ośmiu godzin snu, gdy ja tymczasem zadawałam się najzupełniej czterema godzinami, a pomimo tego stan mojego zdrowia jest zazwyczaj doskonały. Co więcej — zaznaczam, że ośm godzin snu nawet mi nie służy. Staję się powolnym, ociężałym, leniwym. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że istotny związek zachodzi między snem a jedzeniem. Przyczyna, dla której ludziom nie

wystarczają cztery godziny snu, jest nadmiernoprzepelnienie żołądka. Wystrzegam się ciężkich kolacji. Jem zresztą wogóle nie wiele. Na śniadanie spożywam parę jaj, kilka grzanek i trochę kawy lub herbaty. Na obiad jadam niewiele więcej. Herbata, kawa, i woda, to napoje, które mi służą najlepiej...”

Pewien dziennikarz zapytał raz Edisona, jak długo ma zamiar żyć. Odpowiedź nastąpiła bez wahania: „Dziewięćdziesiąt lat”. Mój ojciec dożył również bardzo podeszłego wieku. Mój dziadek osiągnął piękny wiek 103-ech lat. Należy zaznaczyć, że zarówno mój ojciec jak dziadek oddawali się straszliwemu nałogowi palenia.

— Dlaczego pan nazywa palenie straszliwym nałogiem? Czy tytoń jest zdaniem pana — szkodziły?

— O żartowałem tylko. Uważam tytoń za tak szkodliwy, że wypalam codziennie dziesięć do dwadzieścia papierosów. Nie — tytoń nie działa źle na mój system nerwowy. Raczej przeciwnie. Gdybym zauważył, że tytoń szkodzi mi — zarzuciłbym palenie natychmiast.

— Jakich pan używa rozrywek poza lekturą?

— Nie lubię tańca ani podobnych gwałnych i tłumnych przyjemności. Lubie natomiast dziesięć do dwadzieścia papierosów. Nie — tytoń nie działa źle na mój system nerwowy. Raczej przeciwnie. Gdybym zauważył, że tytoń szkodzi mi — zarzuciłbym palenie natychmiast.

— Jakich pan używa rozrywek poza lekturą?

— Nie lubię tańca ani podobnych gwałnych i tłumnych przyjemności. Lubie natomiast dziesięć do dwadzieścia papierosów. Nie — tytoń nie działa źle na mój system nerwowy. Raczej przeciwnie. Gdybym zauważył, że tytoń szkodzi mi — zarzuciłbym palenie natychmiast.

Nie wiele się wprowadziłem na tem i fachowcy są może innego zdania. Co do mnie — wyczuwam w boskiem arcydziele tyle cudownego humoru, tyle ambrożyjskiej radości, tyle

słonecznego optymizmu. Fala tonów opływa mnie na „Cyruliku Sewilskim“ jak rój dobroczynnych duchów, płoszących wszystkie troski, zmartwienia, smutki...”

Innym razem zapytano Edisona, co uważa za swój cel życiowy? Znakomity wynalazca odpowiedział krótko: „Patrzeć i widzieć”. Trzeba przyznać, że ten człowiek patrzył i widział, jak nikt inny w świecie...

ROZMAITOŚCI

Znalezienie gwoździa z krzyża Chrystusa?

W Bientina, pod Florencją zmarła w tych dniach Marjanna del Grande Gattai, należąca do starej, poważnej tokańskiej rodziny szlacheckiej. Na kilka godzin przed zgonem zaprosiła ona do siebie księdza, aby mu się zwierzyć, że posiada relikwię nieocenionej wartości. Za życia zachowywała to przed krewnymi w tajemnicy, ale nie chciała umrzeć, nie oddawszy przedtem tej cennej relikwii kościołowi w Bientina.

Według oświadczenia nieboszczki, relikwią tą jest jeden z gwoździ, którymi Chrystus przybity był do krzyża. Ksiądz zawiadomił o tem natychmiast władze kościelne, które wdroszyły ściśle dochodzenia. Główka tego gwoździa ma kształt półkolisty, po brzegach jest grubsza, a ponadto przytwierdzona jest do gwoździa papińska pieczęć woskowa, która jednak nie została jeszcze dokładnie zidentyfikowana. Nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób nieboszczka weszła w posiadanie tej relikwii, zdaje się jednak, że odziedziczyła ją po jednym z krewnych, który także otrzymał gwoździe w drodze dziedzictwa. Dochodzenia w tej sprawie są jeszcze w toku.

Walki o Szanghaj

Wojna domowa w Chinach, nosząca pierwotnie charakter „najwykleszej“ rewolucji bolszewickiej — zaczyna obecnie przybierać coraz to niebezpieczniejszy charakter. Pominąwszy bowiem dążenia Anglii do utrzymania protektoratu nad państwem mandarynów i straszliwego smoka zwycięstwo Chin jest niemal równoznaczne z klęską całej Europy. nad którą już eddawna wisi widmo „żółtej grozy“ Chińczyk rozzułchwalony zwycięstwem nad swoją największą gnębielką — Anglią — nie zawaha się rzucić na zdobycie nowych terenów dla siebie — tembardziej że Państwo Niebieskie nie jest już w stanie wyżyć coraz to bardziej wznoszących się stepów żółtej rasy.

Z tego powodu przebieg wojny obecnej jest dla Europy kwestją pierwszej wagi — to też świat cały interesuje się losem walki o Szanghaj. Idąc za prądem ogólnym — sądzimy że i nasi Czytelnicy zainteresują się

RZECZY CIEKAWÉ

Jak będzie wyglądała elegancka kobieta w r. 1955?

Bowelacje króla mody.

Jeden z najświetniejszych twórców mody paryskiej Paweł Poiret udzielił niedawno wywiadu, w którym wypowiedział się na temat przyszłości mody kobiecej i próbuje skreślić sylwetkę eleganckiej kobiety z r. 1955. Przepowiednie tego rodzaju są oczywiście bardzo niepewne, albowiem fantazja ludzka jest zawsze bardziej ograniczona, aniżeli kaprysy mody. Czyż krawiec w r. 1895 produkujący suknie długie do ziemi z obcisłymi stanikami, a z wystającymi biodrami mógł przypuszczać, że za kilkadziesiąt lat kobiety przywdzieją króciutkie sukienki, odrzucą gorset i zamiast kunsztownych koafiar lansować będą chłopięce fryzury? To też wszelkie najzależsze choćby prognozy są usprawiedliwione. Poiret przepowiada powrót jupe-culottów w najrozmaitszych formach. Ta moda spodni utrzyma się tak długo, jak długo trwać będzie moda krótkich włosów. Spodnie tak samo jak krótkie włosy są praktyczniejsze i higieniczniejsze. Moda ta z dnia na dzień zataczać będzie coraz szersze kręgi i stosowaną będzie nawet do toalet wieczorowych. Po tym okresie wybitnie męskiej linii przyjdzie lekka reakcja, która zaznaczy się powrotem do form fantazyjnych. Przepuszczalnie najmodniejsze będą wtedy kolory żółty, purpurowy i opalowy. Spodnie jeżeli się nawet nadal utrzymają, to zamienią się w kreacje fantazyjne z haftów, koronek i kolorowych powiewnych gaz. Sylwetka kobieca powoli zacznie się znowu feminizować, moda chudości ustępować będzie stopniowo estetycznej krągłości. Biodra i piersi odzyskają swoje prawa. Oczywiście pojawią się wtedy nowe nieznane obecnie tkaniny. Temi tkaninami przyszłości są prawdopodobnie materje z nitok szklanych i z włókien palmowych oraz jedwab roślinny. Zapanuje moda oryginalności. Godne uwagi będą tylko kreacje nowe, niezwykle pomysłowe, nieznane. W parze z tem pójdzie śmiałość kolorów, które będą bardzo żywe, często jaskrawe, ale starannie scharmonizowane. Technika kolorystyczna wynajdzie nowe metody farbowania tkanin w najrozmaitsze odcienie o jakich jeszcze nie mamy obecnie pojęcia.



ta kwestją — to też obok podajemy zdjęcie fotograficzne z frontu chińskiego przedstawiające sceny przy zasiekach drutu kolczastego, strzegącego wejścia na terytorjum europejskie.



ZAWODY SANECZKOWE.

Ojczyzną sportu saneczkowego jest Szwajcaria która posiada jedyny bodaj największy w Europie tor saneczkowy o 4 kilometrowej długości. Tor ten urządzony w pobliżu Zurychu i ochrzczony nazwą „Dolder“ stał się w ubiegłym tygodniu terenem zawodów saneczkowych, w których oprócz najwybitniejszych sportowców europejskich — wzięli udział również i Angliki a nawet — Amerykanie, którym zachciało się zdobyć palmę mistrzów sportu saneczkowego.

Fotografia nasza przedstawia słynnego sportowca angielskiego — Williama Mac Murphi, —



Ilie jest kopalń węgla w Polsce.

Ilość czynnych kopalń węgla w Polsce wynosi razem 96, w tem 4 kopalnie węgla brunatnego, reszta — kamiennego. Zagłębie górnośląskie posiada 49 kopalń węgla kamiennego, Zagłębie Dąbrowskie 34 (w tem 19 głębokich i 15 płytkich), zagłębie krakowskie 9 kopalń. Wszystkie 4 czynne kopalnie węgla brunatnego znajdują się koło Zawiercia. Kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego w Małopolsce wschodniej, na Kujawach i rejonie Poznańsko-Pomorskim, obecnie nie są czynne. Poza kopalniami węgla na Górnym Śląsku jest 9 koksowni. Wreszcie posiadamy 5 brykietni (4 na Śląsku i 1 w Zagłębiu Dąbrowskim), które wyrabiają brykiety z miazgi węglowej.

Uparta żona szeryfa.

Z więzienia, położonego w jednej z najbardziej bagnistych miejscowości na Florydzie uciekło 3-ch więźniów. Więzienie zostawało pod dozorem żony miejscowego szeryfa, która ostro trzymała w rękę więźniów i przede wszystkim dbała o nieskazitelną czystość cel i korytarzy. Więźniowie wiedzieli o tem i umyślnie zepsuli rurę wodociagową wskutek czego woda zaczęła zalewać korytarz. Żona szeryfa rzuciła się do naprawy rury z czego skorzystało trzech więźniów i wymknęło się.

Po naprawieniu wodociagu, żona szeryfa zauważyła brak trzech więźniów. Nie spiesząc się wzięła duży rewolwer, zawołała przewodnika i udała się na poszukiwanie zbiegów. Na motorowej łodzi przetrząsnęła niezliczone wysepki i kanały, przecinające trzęsawiska wybrzeża florydzkiego. Na drugi dzień rano znalazła zbiegów uśpionych i najspokojniej w świecie zbudziła ich wołając. — Dość już tych kawałów, moi chłopcy, pora wracać i doprowadzić do porządku korytarz i ściany któreście zaleli wodą. Zaskoczeni w ten sposób zbiegowie pomimo, że posiadali broń, bez słowa protestu pod komendą energicznej niewiasty wrócili do więzienia.

Za sto lat wszyscy będą głusi?

Dnia 20 lutego miał Edison przez radio bardzo ciekawy wykład z Florydy dla uczestników bankietu w Nowym Jorku. Na bankiecie tym było 300 uczestników, ale wszyscy oni, tak samo jak Edison, byli głusi i słuchali wykładu przy pomocy specjalnych słuchawek. Treść wykładu wybitnego uczonego była bardzo sensacyjna. Oświadczył on mianowicie, że trzeba czuć się bardzo szczęśliwym, jeśli się straciło słuch, bo to, co dawniej nazywano kalectwem, dziś umożliwi nam niesłuchanie codziennego hałasu wielkich miast, dzięki czemu możemy bez przeszkód pracować; ludzie słyszący tej wygody nie mają. Zresztą liczba tych słyszących będzie się stale zmniejszać, bo nieznośny hałas wielkomiejski przytępia słuch bardzo. Edison uważa też, że za lat 100 wszyscy będą głusi.

Wesoly kącik.

Nie dziwnego.

- Jakżeż pan dobrodziej spał w naszym hotelu?
- Podle. Leżałem na zdechłej pluskwie.
- No, to chyba nie gryzła..
- Ona nie, ale te, które do niej przyszły z kondolencjami..

Wzloty balonem.

- Przy wejściu: Proszę mi powiedzieć, co kosztuje przejażdżka balonem?
- Cztery złote.
- A czy nie może być bilet za dwa złote?
- Owszem, może; być ale tylko w jedną stronę — trzeba w górę wsiąść.

Słuszna kara.

- Jadący tramwajem żydek warszawski drapie się zjadle po karku, wreszcie wyciąga z za kołnierza jakieś żyjątko i wyrzuca oknem na bruk ze słowami:
- Nie chciałaś spokojnie jechać tramwajem, to idź teraz piechotą!